

BIRCZA: Najmłodszy biorą się za historię

Przywracanie pamięci

Joasia i Weronika mają po 14 lat. Dla nich wydarzenia sprzed sześćdziesięciu pięciu lat to zamierzchnia historia. Pani Maria Komunika ma 88 lat i nie raz tamte obrazy stają jej przed oczami tak żywe, jakby to było wczoraj.

Bircza. 19 kwietnia. Ludzie mówili, że to gdzieś tu ich zabili. Joasia i Weronika rozglądają się po wzgórzu zwanym Kamienną Górką. Dziewczyny nic więcej nie wiedzą. Obie są uczennicami III klasy birczańskiego Gimnazjum nr 1 i pół godziny wcześniej występowały na scenie w GOK-u w programie *Przywracanie pamięci*, przygotowanym przez ich szkołę z okazji Dnia Pamięci Ofiar Holokaustu.

Widziałam Żyda

Teraz wcieliły się w rolę przewodniczek po miejscach związanych z Żydami, którzy kiedyś w Birczy stanowili ponad połowę mieszkańców.

– Zawsze interesowały mnie religie i historia – mówi Joasia. – Pewnie dlatego, że w mojej ro-

dzinie jest kilka religii. Nieraz spacerowałam po żydowskim cmentarzu i zastanawiałam się, co oznaczają te lwy, korony, dzbany i inne symbole na resztkach kamiennych płyt.

– Ja raz widziałam Żyda – wtrąca się Weronika. – Na ulicy w Rzeszowie. Miał czarny kapelusz i długie pejsy. A jak wyglądali ci, którzy mieszkali tutaj? Pewnie normalnie, jak inni – zastanawia się.

Ja też pasjonuje historia, a Żydami, podobnie jak koleżanka, zainteresowała się po spacerze na cmentarz. – Te porozrzucane kamienne tablice, kryjące jakieś tajemnice i historie zrobiły na mnie duże wrażenie. Wtedy pomyślałam, że trzeba coś zrobić, żeby

Zniszczony cmentarz żydowski w Birczy.

Joasia i Weronika zainteresowały się Żydami po spacerach na cmentarz.



ocalić to, co po tych ludziach zostało.

Pamiętam...

– Mieszkam w Birczy od urodzenia. To znaczy już 88 lat – zaczyna Maria Komunika. – Pewnie, że pamiętam Żydów. Było ich tu bardzo dużo. Prawie sami Żydzi byli. Wszystkie sklepy mieli, tylko jeden polski był i jeden ukraiński. Kiedy w 1939 roku przyszli Niemcy, to zaraz za Żydów się wzięli. Domy oznaczyli

znam jednego, który się uratował. Roman Jagiell się dzisiaj nazywa i mieszka w TelAwiwie. Jego siostra była pielęgniarką i chciała się uratować. Obiecały Niemcom pokazać, gdzie w lesie koło Łodzin-ki zakopany jest skarb, bo liczyła, że uda się jej uciec. Ale nie udało się i ją zastrzelili.

Joasia i Weronika słuchają uważnie. Co innego dyskusje o tym na kółku historycznym, a co innego opowiadanie kogoś, kto to widział.

sce wiezie nas tato Joasi. Za stacją przez rozkolektany most na łąkę przylegającą do wzgórza. – Pamiętam, że w latach siedemdziesiątych w tym miejscu obsunęła się ziemia. Znalazłem tu wtedy brzytwę, jakieś kości i fragmenty chałatów w czarne pasy. Od starszych ludzi słyszałem, że Żydów z Birczy rozstrzelali tutaj – pokazuje na skarpe.

Pamięć

Ubywa starszych, pamiętających tamte czasy. Na Kamienną Górkę nie ma śladu po ośmiuset Żydach, których tu rozstrzelano. Na wzgórzu za łąką nie stoi żaden obelisk,

– Pewnie, że pamiętam Żydów. Było ich tu bardzo dużo – mówi Maria Komunika.

podobnie jak nad rzeką, gdzie też zginęli. Na cmentarzu dwadzieścia parę macew pochylonych każda w swoją stronę. Pod najstarszą spoczywa Natan Nata syn Wolfa, zmarły w 1804 roku. Małgorzata Bakalarz z Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego w Warszawie przyjechała specjalnie na spotkanie z uczniami gimnazjum. Zna hebrajski i próbu-

napis na jednej z macew. – Chana Mindel – wodzi palcem po kamiennej inskrypcji – córka Symeona Menachema, zmarła w 1920 – czyta. Ubiegłej jesieni, w ramach projektu *Przywróćmy pamięć* realizowanego przez uczniów gimnazjum, dziewczyny razem z innymi koleżankami robiły dokumentację fotograficzną ocalałych macew. Teraz wiedzą już, co oznaczają niektóre symbole i to, że w ich miasteczku do wojny żyło 1193 Żydów, po których tak niewiele zostało. Gdzie była synagoga i które domy należały do Żydów. I wiedzą, że aby zachować pamięć, trzeba ją najpierw przywrócić.

Jacek SZWIC

Jacek SZWIC (3)

